Rok 3 Kalisz dnia 4 (16) Lipca 1872 r. № 56.

Wschód słońca o godz. 3 m. 59 r.
Zachód " " 8 " 12 w.
Długość dnia " 16 " 13.
Ubyło " " " 30.
Wschód księżyca we dnie.
Zachód " * *

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 16 lipca 1872 roku.

Dziś SS. N. M. P. Szkaplerznej.
D. 17 " Aleksego W. i Berty P.
" 18 " Szymona z Lipnicy i Kamil.

Cena ogłoszeń: za pierwsze 6 wierszy kop 25; za każdy następny wiersz po kop. 3.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.—**Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5; numer pojedyńczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz handel kolonjalny W. Wybrańskiego; w Warszawie: księgarnie Okońskiego i Wendego.—Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza otrzymał rozporządzenie Rządu Gubernjalnego Kaliszskiego z dnia 22 czerwca r. b. № 2384, zpowodowane odezwą Warszawskiego Komitetu Pomocniczego wystawy Wiedeńskiej, mające na celu zachęcenie pp. przemysłowców, fabrykantów i rękodzielników w m. Kaliszu zamieszkałych do przyjęcia udziału w tejże wystawie. Uważamy przeto za właściwe przytoczyć ważniejsze z tego rozporządzenia wyjątki: 1) Otwarcie wystawy nastąpić ma w dniu 19 kwietnia (1 maja) 1873 r., wszystkie zatem wyroby powinny być na miejscu przynajmniej na półtora miesiąca przed otwarciem, ponieważ, jak to okazało się z praktyki, czas ten zaledwie wystarczy do urządzenia oddziału wystawy. Dla tego więc komitet warszawski rozpocząwszy przyjmowanie wyrobów przeznaczonych na wystawę z dniem 19 grudnia (1 stycznia) 1872/3 roku, odbywać takowe będzie do dnia 17 lutego (1 marca) 1873 r., w którym wysłaną będzie ostatnia partja wyrobów; 2) osoba pragnąca przyjąć udział w wystawie, winna przedewszystkiem podać o tem deklarację, w jak najkrótszym czasie i nie później jak 1 (13) listopada r. b., to jest terminu stanowczo zakreślonego dla przemysłowców zamieszkałych w 10-ciu gubernjach Królestwa Polskiego, artyści zaś, amatorowie i zbieracze, winni podawać deklaracje przed dniem 1 (13) sierpnia r. b. Wcześne otrzymanie pomienionych deklaracij ma bardzo ważny wpływ na pomyślny bieg rzeczy, dając komitetowi możność wejścia w stosunki z wystawcami, w celu ułożenia ogólnego planu podziału wystawy na gruppy i na odpowiednie lokale.

W skutek tego, życzyćby należało, aby przemysłowcy bezzwłocznie nadesłali swoje deklaracje, nie odkładając tego do ostatniej chwili, na jaki to cel blankiety deklaracij mogą być dostarczane w miarę potrzeby i zażądań. 3) Przy pierwszem sprawdzeniu wyrobów przeznaczonych na wystawę, komitet warszawski usuwać będzie takie, które jakością swoją nie będą zasługiwać na wysłanie na wystawę, jak niemniej i przedmioty nieodpowiadające warunkom zawartym w §§ 14 i 15-ym ustawy.

W ogóle pierwszeństwo dawane będzie wyrobom w swoim rodzaju doskonałym, chociażby prostym i tanim, lecz w dobrym gatunku, przyczem ilość przyjmowanych wyrobów tak musi być zastosowana, aby nie nagromadzać w naszym oddziale zbytecznej massy przedmiotów jednorodnych. 4) Wydatki na przewóz wyrobów od punktu przyjęcia do Wiednia, i napowrót, jak niemniej na ubezpieczenie w drodze tam i na powrót, odnoszą się, zgodnie z § 4 ustawy do skarbu, na obowiązku zatem wystawcy leży tylko dostawa do Warszawy. Że zaś komisja wystawy nie może brać na siebie odpowiedzialności za uszkodzenia w skutek złego opakowania, przeto wystawcy winni ze szczególną starannością zająć się opakowaniem i dostawieniem do warszawskiego komitetu pomocniczego swoich wyrobów w szczelnych skrzyniach, pakach i t. p., z użyciem sposobów wskazanych w uwadze do § 26 ustawy.

Komitet warszawski zwraca szczególną uwagę wystawców na to, że gdyby wyroby ich nadesłane były do Warszawy w skrzyniach niezabezpieczających od uszkodzeń, w takim razie komitet zajmie się poprawieniem takowych na koszt wystawcy, albo też nadesłane wyroby w niedostatecznem opakowaniu, usunie od współubiegania się na wystawie. 5) §§ 22, 23 i 24 ustawy, odnoszą się do faktur nadsyłanych w 3-ch egzemplarzach przy wyrobach. Warszawski komitet pomocniczy stanowczo żądać będzie szczegółowego wypisania nagłówków każdej rubryki, i akuratnego ułożenia tychże faktur; a ponieważ wszystkie wiadomości te leżą na odpowiedzialności Komitetu warszawskiego, przeto sprawdzać je będzie z całą dokładnością i starannością. Celem otrzymania drukowanych blankietów, tak wszelkie instytucje, jak i osoby prywatne winny udawać się wprost do kancelarji komitetu w Warszawie.

Dla dokładniejszego obznajmienia przemysłowców tutejszego kraju z programem i ustawą o ruskim oddziale wystawy, komitet wydaje w polskiem tłumaczeniu przepisy zatwierdzone przez Ministra Skarbu, które na żądanie Władz lub osob prywatnych, udzielane będą bezpłatnie przez kancelarję Komitetu; wydane zaś przez Cesarsko-Austrjacką komisję ogólny program wiedeńskiej wystawy powszechnej, system kwalifikacji wyrobów mogących w niej mieć udział, jak niemniej ogólny regulamin co do udziału w wspomnionej wystawie państw zagranicznych, ogłoszone zostały w numerach 52 — 57 Gońca Urzędowego.

— Z procentów od funduszów przeznaczonych przez śp. Kozłowskiego i Aleksiusza, na nagrody dla sług obojga płci w Kaliszu, ze względu na prowadzenie się i długoletnią służbę w jednem miejscu, na takowe zasługujących, na posiedzeniu Magistratu miasta Kalisza w dniu 1 (13) b. m. odbytem, przyznane zostały nagrody, a mianowicie: w ilości rs. 45 Józefie Kantkowskiej, służącej u p. Madalińskiej; za 23-letnią w tymże domu służbę w ilości rs. 20 kop. 60 (rs. 12 coroczny procent i rs. 8 kop. 60 remanent z lat poprzednich) Rozalji Słowińskiej, służącej u pp. Sołdraczyńskich, za 15-letnią jej służbę w tymże domu.

— PP. starsi zgromadzenia kupieckiego w m. Kaliszu, wraz z niektórymi kupcami wystąpili do Władzy z projektem urządzenia szkoły dla subjektów i uczniów kupieckich. Dokładny program szkoły tej nie został jeszcze ułożony, ale samej już myśli, przynoszącej chlubę jej twórcom, przyklasnąć wypada.

= W nowo wychodzącej Encyklopedji powszechnej, nakładem i drukiem synów Orgelbranda czytamy w tomie 1-ym poszycie 4, na str. 272

PAMIĘTNIKI MYŚLIWCA.

przez Turgienjewa.

—

(*Ciąg dwudziesty drugi*).

—

Kucharz na kilka minut nas wyprzedził, w Szypiłówce już się urządził i uprzedził kogo należy o naszem przybyciu, skutkiem czego na samym wstępie na terrytorjum Pienoczkina spotkał nas starosta, (syn ekonoma), niezgrabny, sążnisty ryży, chłop, konno i bez czapki, w nowym armjaku, rozpiętym na piersiach. „A gdzież Sofron! zapytał Arkadjusz Pawlicz. Starosta zsiadłszy śpiesznie z konia, pokłonił się panu do ziemi i naprzód powitał Pienoczkina temi słowy: „Witamy bat'ku," a potem podniosłszy głowę potrząsnął nią i odpowiedział, że Sofron pojechał do Perowa, ale już po niego posłano. „No, ruszaj za nami," rzekł do niego Arkadjusz. Starosta z uszanowaniem odprowadził konia na bok, i wsiadłszy na niego pojechał kłusem za bryczką, trzymając czapkę w ręku. Zaczęliśmy objeżdżać wieś. Spotkaliśmy kilku chłopów z pustemi wozami powracających z gumna, którzy śpiewając podskakiwali na nich całem ciałem machali nogami w powietrzu; ale zoczywszy bryczkę i starostę naraz ucichli, zdjęli zimowe czapki (a działo się to w lecie) i powstali, jakby czekając na rozkazy. Arkadjusz Pawlicz łaskawie im się ukłonił. Trwożny ruch powstał we wsi. Baby w kraciastych spódnicach rzucały szczapami w niedomyślne, lub za nadto gorliwe psy; kulawy starzec z brodą, zaczynającą się pod samemi oczyma, odciągnął niedopojonego konia od studni, uderzył go niewiadomo za co po boku i pokłonił się. Dzieci w długich koszulkach z płaczem pobiegły do chałup, a kładąc się brzuchami na wysokich progach spuszczały głowy, zadzierały do góry nogi i tym sposobem bardzo prędko przerzucały się do ciemnych sieni, zkąd już się więcej się nie ukazywały. Nawet kury przyspieszonym krokiem dążyły pod wrota; tylko jeden śmiały kogut, z czarną jak atłasowa kamizelka piersią i czerwonawym zakręconym aż na grzebień ogonem, pozostał na drodze i już gotował się do piania, gdy nagle skonfundowany i on uciekł. Chałupa rządcy stała na uboczu, pośród gęstych konopi. Stanęliśmy przed jej wrotami. Pan Pienoczkin wstał, a z gracją zrzuciwszy płaszcz wysiadł z bryczki, z zadowoleniem oglądając się w koło. Ekonomowa powitała nas nizkim ukłonem i podeszła ku pańskiej rączce. Arkadjusz Pawlicz dał jej się nacałować do woli i wszedł prosto na ganek. W sieni, w ciemnym kącie stała żona starosty, i także się ukłoniła, lecz do rączki podejść nie śmiała. Z sieni na prawo w tak nazwanej chłodnej izbie, kręciły się jakieś dwie kobiety, wynosząc z niej różne graty, jako to: puste dzbany, zeschłe tołuby, donice, kołyskę z kupą gałganów i zasmolonym dzieciakiem, zamiatając śmieci chruścianymi miotły. Pienoczkin oprawił je i usadowił się na ławie pod obrazami. Stangreci poczęli wnosić walizy, skrzynki i inne bagaże, starając się o ile możności miarkować stuk swych ciężkich butów.

Tymczasem Pienoczkin wypytywał starostę o urodzaje, zasiewy i inne przedmiuty gospodarstwa. Starosta odpowiedział zadowalająco, ale jakoś zwolna i niezręcznie, jakby mu usta zamarzły. Stał u drzwi pilnie zważając aby nie zasłaniać drogi ruchliwemu kamerdynerowi. Z za jego szerokich plec zdołałem dojrzeć, jak ekonomka w sieni ukradkiem tuzowała jakąś babę. Naraz zaturkotał wóz i zatrzymał się przed gankiem: do izby wszedł ekonom.

Ten, według Pienoczkina wyborny administrator był to mężczyzna małego wzrostu, barczysty, siwy, z czerwonym nosem, małemi niebieskiemi oczkami i brodą nakształt wachlarza. W tem miejscu zwrócimy uwagę, że jak tylko Rossja istnieje nie było jeszcze przykładu, aby się znalazł roztyły i wzbogacony człowiek bez rozłożystej brody; inny przez całe życie nosił bródkę rzadką, wązką,—naraz patrzysz rozwinęła mu się wokoło jakby aureola, zkąd się te włosy biorą? Ekonom zapewne, w Peruchowie sobie podochocił: bo twarz porządnie mu się zarumieniła, i czuć od niego było wódkę.

— Ach ojcze nasz, dobrodzieju nasz, zapiał z takiem rozczuleniem, że zdawało się, co tylko łzy mu nie trysną: przecież raczyłeś nas odwiedzić... Rączkę bat'ku, rączkę, dodał, zawczasu wyciągając usta.

Pienoczkin zadosyć uczynił jego prośbie.

— No, Sofronie co się tu u ciebie dzieje? zapytał uprzejmie.

„że archiwum akt dawnych kaliskie liczy ksiąg 2743, a piotrkowskie ksiąg 6489." Jestto pomyłka, którą sprostować należy: „przy archiwum kaliskiem pracuje archiwarjusz i dwóch adjunktów, a takowe jako najbogatsze w Królestwie (oprócz korony), liczy ksiąg i fascykułów 6824, a piotrkowskie oddane dozorowi jednego tylko adjunkta, zawiera takowych dwatysiące kilka set."

— Nie jednokrotnie zdarzało się nam czytać w gazetach o cegle wyrabianej z piasku, z przymieszką, wapna hydraulicznego. Za granicą w wielu miejscach z cegły takiej budują domy, szluzy, kanały, robią chodniki i t. p. a przy budowie kanału Suezkiego wielkie cegła ta znalazła zastosowanie. Wyróbka jej ma być bardzo łatwa, sekret tylko stanowi stosunek między ilością piasku, wapna i innych przymieszek. O próbach czynionych pod tym względem w naszym kraju nigdzie nam się czytać nie zdarzyło, dla tego możemy podać wiadomość, że w Kaliszu, p. Ehm, po odbyciu 140 prób, doszedł dziś do tego rezultatu, że wyrabia z piasku cegłę odznaczającą się twardością, spójnością, ostremi kantami i suchością, a nadto, jak się zdaje, i trwałością. P. Ehm, jak słyszeliśmy, ma zamiar wspomnioną cegłę wyrabiać na wielką skalę, twierdząc, że będzie w możności sprzedawać takową po znacznie niższych cenach, jak obecnie sprzedaje się cegła zwyczajna. Przedtem jednak pragnie ja poddać pod ocenienie kompetentnych znawców. Rezultat badań i prób pod tym względem nie zaniedbamy podać do wiadomości czytelników.

— W niedzielę, na pierwszem przedstawieniu teatru mechanicznego sala zupełnie była pełna; a trzeba oddać tę sprawiedliwość, że dzięki doskonałemu mechanizmowi w występujących figurach, przedstawienie to bawiło nie tylko dzieci, ale i dorosłe osoby. Najbardziej podobały się tańce i przemiany figur.

Dziś drugie przedstawienie.

— W czasie przeprowadzin Ś-to-Jańskich nie tylko ludzie opuszczali swoje mieszkanie, ale i.... ptaki. Te ostatnie z przymusu. Widzieliśmy bowiem jak w jednym domu nowo-przybyły lokator, zaledwie się wprowadziwszy, pozrucał kilkanaście gniazdek jaskółczych, przyczepionych do okien. Pisklęta znalazły śmierć na bruku, a ich matki kilka dni biegały około rozwalonych swych domostw, przeraźliwym piskiem protestując przeciw uczynionemu im gwałtowi. Szlachetny zwyczaj każe szanować gniazdka niewinnych jaskółek; nie wszyscy jednak, niestety! do niego się stosują.

— Miasta prowincjonalne bezspornie cieszą się ustaloną opinją co do plotek. Kalisz pod tym względem nie pozostaje wtyle. Komuż bowiem w naszem mieście nie dokuczyły plotki? Czyż uszanowały kogo języki rozsiewaczy takowych lub rozsiewaczek?

Otóż dla wiadomości osób które, z prawdziwą *miłością bliźniego*, sprawami innych zajmować się lubią, podajemy tutaj dawne prawo, jakie w naszem kraju względem oszczerców istniało.

Obżałowany, któremu dowiedzionem zostało oszczerstwo, musiał w Sądzie, w obecności ofiary swego języka, wejść pod stół, tam zaszczekać i trzykrotnie powtórzyć: „szczekałem jako pies i teraz to odszczekuję." Czyż prawa tego, dla wygody niektórych indywiduów, nie wartoby odnowić w Kaliszu? powiedźcie czytelnicy i Wy, piękne czytelniczki.

— Książkę zgubioną w parku odebrać można, za udowodnieniem, w ekspedycji „Kaliszanina."

— Pełnia księżyca przypada d. 20 o godz. 2 min. 9 po południu.

— Pewien niedowarzony Lowelace twierdzi, że jeżeli mody damskie, jako to: koki, loki, szyniony, minjonowe kapelusiki, laseczkowe parasolki, parasolkowe laseczki, fraczki, podpięcia, piętrzące się kamaszki i t. d., w stosunku tej potęgi, jak obecnie, wzmagać się nie przestaną, z pewnością nie będzie już od dziś za rok ani jednej nie ładnej kobiety.

— (*Nadesł.*) — Zwłoki śp. Pawła Juljusza Biedermann, liczącego siedmnastą wiosnę życia, wczoraj wśród licznie zebranych przyjaciół, odprowadzone zostały na miejsce wiecznego spoczynku. Zgasły w Bogu Paweł był wzorem młodzieży, bo krótkie niestety życie jego odznaczało się moralnością i dążnością do wzbogacenia umysłowej wiedzy.

Ojcze w żalu pogrążony i stroskana rodzino utulcie żal wasz, i szanujcie niezbadane wyroki Boga! Bo prędzej lub póżniej połączą się dusze wasze z duszą śp. Pawła, który pożegnawszy was na tym padole dziś u stóp Przedwiecznego za pomyślność waszą pokorne zanosi modły.— *F. S.*

Różne wiadomości.

— Piszą z Ruszczuku (w Turcji), że dnia 5 go czerwca r. b. w południe, burza połączona z gradem wielkości jaja kurzego nawiedziła to miasto.

═ *Goniec Wileński* donosi, że Najjaś. Pan, na raport Ministra oświecenia publicznego, raczył zezwolić na przyjęcie summy rs. 30.000, ofiarowanej przez hr. J. Tyszkiewicza na założenie drugiego gimnazjum realnego w Wilnie, a w części i na inne dobroczynne cele. Najjaś. Pan rozkazał z tego powodu oświadczyć hr. Tyszkiewiczowi swoje Najwyższe podziękowanie.

═ *Petersburg d. 3 lipca.* — Ukaz cesarski dozwala tym tylko polskim rodzinom, którym z powodu nie dostatecznych dowodów legitymacyjnych prawa szlacheckie odjęte zostały, nowe dowody ich nobilitacji składać, a skoro takowe za dostateczne uznanemi zostaną, wrócić im prawa szlacheckie. W każdym szczegółowym wypadku przywrócenia do stanu szlacheckiego, musi być uzyskane dozwolenie najwyższe. (*Ostsee-Ztng.*)

— W dniu 1 lipca r. b., odbył się w Mokotowie pod Warszawą egzamen doroczny w Instytucie *moralnie zaniedbanych dzieci.* — Jakiż to nasz Kalisz szczęśliwy, że nie odbywa podobnych egzaminów.

— Dla przyspieszenia uzyskania koncesji na budowę oddziału kolei żelaznej Warszawsko-Wrocławskiej w Królestwie, wysłany został do Petersburga landrat Wocke.

— Wielkie nowe pokłady soli w W. ks. Poznańskiem. Po kilkomiesięcznych świdrowaniach w prowincji tej, odkryto drugie już olbrzymie pokłady soli rozciągające się pod gruntami dóbr Wapno w pow. Wągrowieckim, w głębokości stóp 512. Właścicielem dóbr tych i skarbów kopalnych jest p. Bolesław Moszczeński, który poszukiwania dopełniał wyłącznie na swój rachunek. (*G. H.*)

— W Paryżu odbyło się posiedzenie roczne akademji narodowej rolniczej przemysłowej i handlowej, na której przyznano między innemi nagrodę jednę p. Roux za wynalazek udoskonalonej kartaczownicy.

— Do jednej z wyższych instytucji rządowych, zostało wniesione przedstawienie Namiestnika w Królestwie Polskiem o uwolnienie od podatku podymnego wszystkich domów mieszkalnych, zajmowanych przez służbę kościelną rzymsko katolicką w Królestwie Polskiem. (*K. W.*)

— Chodzą pogłoski, że w Syberji ma być utworzone oddzielne namiestnictwo, na czele zarządu ma stanąć osobistość wysoko położona. Z tego powodu „Gołos" przepowiada dla kraju tego nową zupełnie epokę pomyślności; dotąd kraj ten oddalony od stolicy, rządzony najczęściej samowolnie przez gubernatorów, przedstawia smutny obraz zacofania i zapomnienia. Wszystko tam do zrobienia, ogromne bogactwa czekają, tylko aby przemysłu ręka je podniosła dla dobra mieszkańców. (*K. W.*)

— W dniu 6 i 7 sierpnia r. b., ma się odbyć w Berlinie kongres niemieckich krawców. Mają naradzać się nad utworzeniem szkół krawieckich i nad urządzeniem domu przytułku na starość dla krawców i t. p.

— Do *Russ. Mir.* piszą z Orła, że w mieście pojawiło się bardzo wiele fałszywych biletów kredytowych. Osobistość, na którą padło podejrzenie, aresztowano; śledztwo energiczne się prowadzi. (*K. W.*)

— W pożarze, jaki nawiedził azjatyckie przedmieście Stambułu, Skutari, w dniu 3 b. m. spłonęło 2000 domów i sklepów.

— W Londynie w dniu 3 b. m., otwartym został międzynarodowy kongres przyjaciół ludzkości, zwołany w celu polepszenia bytu i uwolnienia więźniów. Na kongres ten przybyli reprezentanci ze wszystkich prawie krajów Europy.

═ *Wrocław* — Kosztowało dużo czasu, dużo gadaniny i wiele makolatury drukarskiej nim kramarze zdecydowali się zamykać w niedziele po południu swoje kramy, a siebie i „subjektów" swoich na kilka godzin od beczek z syropem i śledziami emancypować, postanowienie to nie jest jeszcze powszechne; nie jeden Gottlieb Kümmels

---

— Ach ojcze nasz, zawołał Sofron: jakże się ma źle dziać. Przecież pan jesteś ojcem naszym! dobrodziejem, wioskę naszą raczyłeś swym przyjazdem zaszczycić, uszczęśliwiłeś ją tem na wieczne czasy. Dzięki ci panie, stokrotne dzięki Wszystko idzie dobrze z pańskiej łaski.

Tu Sofron zamilkł, spojrzał na pana i jakby uniesiony znów uczuciem (przyczem i wódka grała swą rolę) po raz drugi poprosił o rękę i przeraźliwiej zapiał jak poprzednio.

— Ach ojcze nasz dobrodzieju..... i..... już nie wiem jak nazwać. Jak Boga kocham, zupełnie z radości zgłupiałem!.. Jak Boga kocham, patrzę a nie mogę uwierzyć... Ach ojcze nasz...

Pienoczkin spojrzał na mnie, uśmiechnął się i zapytał: „N'est-ce pas que c'est touchant?"

— Tak bat'ku Arkadjuszu Pawliczu, ciągnął niezmordowany ekonom, czy to nie jest niewypowiedziane szczęście? Ale zasmuciliście mnie ze wszystkiem bat'ku, nie raczyliście uprzedzić o waszym przyjeździe. Gdzież wy noc przepędzicie? Bo tu nieporządnie, śmieci...

— To nie, Sofron, to nic, z uśmiechem odpowiedział Pienoczkin, i tutaj dobrze.

— Tak ojcze nasz, dla kogo dobrze, dla naszego brata chłopka dobrze, a przecież pan... ach ojcze dobrodzieju, ach ojcze mój!..... Przebacz głupcowi, od rozumu odchodzę, jak Boga kocham, rozum straciłem ze wszystkiem,

W trakcie tego podano kolację, Pienoczkin począł jeść. Syna swego stary wygnał zaduchu mówi narobisz.

— No cóż, rozseperowałeś się stary? zapytał Pienoczkin, widocznie chcąc naśladować chłopską mowę i mnie do tego zachęcając.

— Rozseperowaliśmy się bat'ku, a to wszystko z twej łaski. Trzy dni temu akt podpisany. Chłyniowszczycy z początku się opierali... ucierali się rzeczywiście, zachciewało im się... zachciewało... i Bóg wie czego chcieli; jak zwykle głupcy bat'ku, jak lud głupi. A my bat'ku za twe łaski się wywdzięczyliśmy i pośrednika Mikołaja Mikołajewicza załagodziliśmy, wszystko podług twego rozkazu bat'ku robiliśmy jakeś nam raczył polecić, takeśmy działali i z wiedzą Jegora Dmitrycza wszystko robiliśmy.

— Jegor mi o tem donosił z powagą wtrącił Pienoczkin.

— A jakże, a jakże bat'ku, Jegor Dmitrycz wam o tem doniósł.

— No i teraz zdaje się jesteście zadowoleni?

Sofron tylko tego czekał. — Ach ojcze nasz, dobrodzieju nasz, znów zapiał, przebacz mi... ale my za was ojcze nasz, dzień i noc Boga prosimy... ziemi rzeczywiście cokolwiek mało.

Pienoczkin mu przerwał. — No, no dobrze, dobrze Sofron, wiem tyś wierny sługa.... A cóż jakże omłót?

Sofron westchnął.

— Ojcze kochany, omłót nie bardzo dobry. Ale bat'ku muszę was zawiadomić o jednej rzeczy. (Tu zbliżył się do Pienoczkina, rozłożywszy ręce, schylił się i przymrużył jedno oko): znaleziono trupa na naszym gruncie.

— Jak to?

— W głowę zachodzę bat'ku; widocznie djabelska sprawa. Na szczęście, przy cudzej miedzy go znalcziono, a nie naszym na gruncie. Ja go też zaraz kazałem na cudzy klin przerzucić, dopóki jeszcze było można, postawiłem straż i swoim nakazałem milczenie. Stanowego zaś na wszelki przypadek uprzedziłem, pokazałem mu gospodarstwo, herbatką poczęstowałem, i wdzięczność... I cóż bat'ku myślicie? Zwaliło się wszystko obcym na kark, a trup to znaczy dwieście rubli, jak bułka z masłem.

Pienoczkin do woli się naśmiał ze zręczności swego ekonoma i ukazując na niego głową, kilka razy powtórzył: quel gaillard, a?

Tymczasem na dworze zupełnie się ściemniło. Pienoczkin kazał uprzątnąć ze stołu i przynieść siana. Kamerdyner zasłał nam pościeradła, położył poduszki i położyliśmy się. Sofron odebrawszy rozkazy na następny dzień poszedł sobie. Pienoczkin nim zasnął, jeszcze trochę pogadał o wybornych przymiotach russkiego chłopa, przyczem zrobił uwagę, że od czasu zarządu Sofrona u Szypiłowskich włościan nie ma ani grosza zaległości... Stróż zapukał w deskę, dzieciak zapewne nie przeniknięty jeszcze uczuciem należytej subordynacji, zapiszczał gdzieś w kącie.... Zasnęliśmy.

(D. c. n.)

palter na jednym rogu daje baczenie czy Peter Kinckerling na drugim rogu rzeczywiście budę swą zamknął, lub też wreszcie tylnemi drzwiami tytuniu nie sprzedaje. Ale i ci opieszali z czasem dadzą się zmiękczyć, i przyznają, że nowy ten zwyczaj im żadnej szkody, a ich służbie handlowej pożytek przyniesie i jako „postęp na polu prawdziwie ludzkiego socjalizmu witanym być powinien.”

(*Schl. Ztng.*)

HISTORYCZNY OPIS
niektórych miast gubernji Kaliskiej
i sąsiednich.

—

(*Ciąg szósty*).

Mieszkańcy Koła trudnili się głównie rolnictwem były jednakże podług Surowieckiego i inne różne rzemiosła.

Miasteczko to było starostwem bez jurisdykcji; było nieraz w rękach znakomitych rodzin polskich np. Górków i innych. Odbywały się w Kole popisy pospolitego ruszenia z województw wielkopolskich oraz sejmiki jeneralne z tychże województw.

Zamek tam był niegdyś obronny; ostatnim jego rządcą był rotmistrz Ruszkowski. Za Augusta III sejm koronny darował ów zamek klasztorowi tamtejszemu XX. Bernardynów, którzy mieli użyć materjałów jego na odnowienie, czy też na wystawienie nowego kościoła. Nie mieli jednakże pożytku zakonnicy z tych rozwalin, gdy dla trwałości murów małą liczbę cegieł w całości wydobyć było można; tej to niewątpliwie okoliczności winniśmy, iż starożytny ten zamek całkowicie zniszczonym nie został. W r. 1409 fundowany został kościół fara i kościół z klasztorem XX. Bernardynów. W roku 1419 miasto Koło posiadało już szpital fundacji gnieźnieńskich arcybiskupów, na co w Kole jest dokument z wspomnionego wyżej roku.

15. *Kazimierz*, zwany biskupim *), dla różnicy od innych miast tego nazwiska, o 2 mile od Konina a 11 od Poznania, w powiecie Konińskim, dawna osada przedchrześciańska. Tu w pobliskiej puszczy w r. 1004 kiedy jeszcze zwyczaje pogańsko-sławiańskie, z uporem ustępowały wierze Chrystusa, pięciu braci polaków: Jan, Mateusz, Izaak, Christinus i Barnabasz, towarzyszów Ś-go Wojciecha, osiadło dla rozmnożenia słowa Bożego Pobożność ich i żarliwość tak zniewoliła Bolesława Chrobrego, że sam ich odwiedził i hojnie obdarzywszy, ułatwił sposobność rozkrzewiania wiary. Ale pewnego czasu swawolni żołnierze uniknąwszy dozoru dowódzców swoich, napadli świętych pustelników w nocy na modlitwie zostających dostatek zabrawszy, srodze pomordowali. Król z wielką uczciwością zwłoki ich w Kazimierzu kazał pochować, zkąd w następnym 1005 roku do Gniezna przeniesione zostały. Ocalony jednak przełożony ich, dalej na tem miejscu pozostawszy przybrał nowych towarzyszów, a z nową gorliwością wiarę rozmnażał. Na pamiątkę tego męczeństwa, postawiono potem 4 kapliczki w samym Kazimierzu, a piątą przy drodze do Bieniszewa. Czesi podczas rabunku gnieźnieńskiego mieli ciała świętych zabrać z sobą. Miasteczko to założył król Kazimierz Mnich w r. 1041. W roku zaś 1237, miasto Kazimierz z 14 wsiami, oddane było przez opiekuna Bolesława Wstydliwego, na podźwignienie funduszu biskupstwa Lubuskiego. Jan Lubrański, biskup poznański fundował w 1512 r. kościół i kościół Bernardynów, na cześć Ś-go Jana, jednego z pięciu męczenników. W tem mieście nastąpiła śmierć Jana Reinholda Patkula. Inflantczyk ten, gorliwy niegdyś obrońca praw swojej prowincji w Sztokholmie, przeszedłszy potem do służby Piotra W. posłował od niego w Dreznie. Wpadłszy jednak w podejrzenie u Augusta II, jakoby Szwedów z Rossją pogodzić zamyślał, wtrącony został do więzienia i potem na mocy traktatu Altraudsztadzkiego wydany krolowi szwedzkiemu. Roku 1707 dnia 10 października, Karol XII przyprowadzonego ze sobą do Kazimierza Patkula i okutego za szyję łańcuchami, kazał kołem połamać, a potem ćwiartować. Łąka na której się odbyła ta okropna egzekucja, dotąd się nazywa „Łąką Patkula.” Król Zygmunt III nadał miastu dla ułatwienia handlu, przywilej na 12 jarmarków. O ćwierć mili od miasta, wśród gęstego boru, przy wsi Bieniszewo, właśnie na miejscu gdzie mieszkało przed wieki owych pięciu braci męczenników, Wojciech Kadzidłowski kasztelan inowrocławski fundował w r. 1640 kościół i klasztor Kamedułów. Owi pomęczeni za wiarę pustelnicy, zdaje się, że pod regułą Ś-go Romualda tu żyli. Klasztor ten w XVIII wieku dość liczny i szacowny zbiór książek dawnych polskich posiadał.

C. N.........

*) Metryki koronne z XV wieku.

SŁÓWKO
w kwestji officjalistów i sług.

—

Liczne narzekania na złych i niesumiennych, lub zarozumiałych i mało umiejętnych officjalistów, tak są dziś upowszechnione, że prawdziwie grzechem by było nie zwracać na nie uwagi i *par non sunt* puszczać. Przeciwnie wyrodzoną z tego kwestję żywotną podnosić publicznie i roztrząsać należy, co każdego miłującego prawdę i dobro ogólne jest obowiązkiem. Powyższą powodowany pobudką, postanowiłem potrącić o wspomnioną kwestję, zwracając uwagę na nietrafność, nietaktowość postępowania naszego, a objaśniającego się w sposobie przyjmowania sługi lub officjalisty i obchodzenia się z nimi.

Na wstępie z żalem wyznać należy, że lekceważenie przez nas prawnych przepisów i od dawna przyjętych, nieomal uświęconych tradycją zwyczai, jest jak sądzę jedną z głownych przyczyn powodujących zepsucie. Dla wyjaśnienia użyjmy przykładu: dowiadujemy się, przypuszczam, że pan N. N. posiada w swym domu niezwykłych przymiotów sługę i tak: lokaja miłującego porządek i czystość; lub ogrodnika umiejącego coś więcej nad uprawę cebuli i rzepy; kucharza smażącego dobrze konfitury; ekonoma poprzestającego na wydzielonym deputacie; pisarza umiejącego pisać; słowem przekonaliśmy się, lub nam doniesiono, że szczęśliwy pan N. N. jest bądź przypadkowo, lub też w skutek mozolnych własnych trudów i starań, posiadaczem sługi czy officjalisty, jakiego od dawna poszukujemy, i któryby dogodził naszej potrzebie lub fantazji; a to już wystarcza nam zupełnie, aby nie bacząc na wszelkie względy i stosunki, zawiązać jaką pokątną intryżkę dla pozyskania go ku swej wygodzie. W tego rodzaju przedsiewzięciach pośredniczy zazwyczaj jaki podrzędny faktor, lub który nasz sługa, szczególnem obdarzony zaufaniem; w trudniejszych wypadkach rozdają się role kuzynom i kuzynkom, których nasi słudzy miewają pod dostatkiem i na zawołanie.

Nie zawsze jednak powyższe potajemne knowania, przyniosą odmawiającemu spodziewany skutek, przeciwnie najczęściej pozostają bezowocnemi, a dotkną pana N. N. o tyle, że wyłudzą mu z kieszeni o wiele więcej grosza. Czyli uważając tę kwestję ze strony czysto finansowej, jestto licytacja *in plus*, w której postępujący najwięcej, utrzymuje się.

Ten rodzaj tranzakcji dobrze jest interessownym znany, przedsiębiorą więc i oni z swej strony różne środki, dla zwerbowania jak najwięcej *pluslicytantńw*. Zaczynają tedy od rozpuszczania po za murami domu w którym pełnią obowiązki, wieści, że nadal na miejscu nie pozostają. Polującemu zaś na upatrzoną poprzednio zwierzynę, wystarcza powyższa okoliczność, aby ją do siebie przywabić, a nie bacząc na brak wymaganych w tych razach świadectw i zwolnienia z obowiązków, obdarzyć kontraktem, o wiele naturalnie wyższym. Czasem też, co bywa *polityczniej*, podstawia się do wspomnionej czynności pisarza lub rządzcę, sami zaś wydalamy się, (na wyznaczony termin, do zawarcia umowy), z domu. Zachowanie tej ostrożności jest prawie konieczne, jeżeli licytant nie pragnie ani cienia podejrzenia na sobie zostawić, czyli gdy jest drażliwym w rzeczach, opinji publicznej dotyczących, a także gdy mieni się przyjacielem lub życzliwym i dobrym znajomym, w ten sposób wyzyskiwanego współziomka. Niekiedy chcąc się lepiej upewnić o rzeczywistej wartości licytować mającego się indywiduum, posuwamy przezorność naszą tak daleko, iż podstępnie wybadujemy pana N. N. w przedmiocie uczynionego postępu, zdolności i tym podobnych przymiotów, wspomnionego indywiduum, a to w sposób tak ostrożny i dowcipny, że zagadnięty ani się domyśli, iż sumienną i prawą odpowiedzią, wyrokuje o swym spokoju lub kieszeni.

(*Dokończenie nastąpi*).

Przegląd polityczny.

Jak piszą z Wiednia do *Schl. Ztng.*, odbyć się mająca w początkach września podróż cesarza austrjackiego do Berlina, przybiera coraz większe rozmiary. Ze wszystkich wiadomości podawanych przez dzienniki półurzędowe pokazuje się, że podróż ta będzie świetuą demonstracją dobrych i przyjacielskich stosunków między dwoma państwami. Dziś jest pewnem, powiada *Schl. Ztng.*, że i cesarzowa Elźbieta, która dotychczas unikała ściślejszych stosunków z dworem berlińskim, towarzyszyć będzie cesarzowi. Szczególniej jednak ważnem jest, że i arcyksiążęta Albert i Wilhelm, obadwaj zajmujący bardzo wysokie stanowiska, i właściwi reprezentanci stronnictwa militarnego w Austrji, dotychczas dla Prus nieprzyjaźni, udają się także do Berlina. Prócz nich mają należeć do orszaku cesarskiego: minister spraw zagranicznych, hr. Andrassy, minister wojny całej monarchji, jenerał Kuhn, prezes ministrów węgierskich, hr. Lonyay, prezes ministrów przedlitawskich ks. Auersperg, oraz kilku dyrektorów wydziałów w ministerjum spraw zagranicznych. Ze wszystkiego tego się pokazuje, dodaje w końcu *Schl Ztng.*,, że podróż będzie czemś więcej niż prostym czynem grzeczności, i że owszem uważać ją trzeba jako będącą wielkiego politycznego znaczenia dla Niemiec i Austrji-Węgier.

Z drugiej strony korespondent z Berlina do prazkiego *Politik* zwraca uwagę, że ze względu na ten wielki zjazd i jego polityczne znaczenie, interesującą będzie wiadomość, że w ministerjum wojny w Berlinie wydział budowy fortec, nadał sobie charakter komisji nieustającej. i że energicznie zajmuje się budowaniem wysuniętych fortów przy twierdzach wschodnich.

Jak utrzymują dzienniki półurzędowe węgierskie ta podróż cesarza Franciszka Józefa jest pierwszym ważniejszym czynem polityki zagranicznej hr. Andrassy, i zarazem wymownem stwierdzeniem wzrastającej przewagi Węgier w monarchji austrjackiej; w interesie bowiem Węgier i ich polityki tak wewnętrznej jak zagranicznej, dokonane zostało owo ścisłe, a przed dwoma laty zgoła nieprawdopodobne zbliżenie między Austrją i Prusami.

W ogóle powaga rządu przedlitawskiego coraz bardziej upada, i bardzo być może, iż po szczęśliwem przeprowadzeniu ugody z kroacją, sam hr. Andrassy doradzi Cesarzowi, aby w miejsce centralizmu przedlitawskiego z przewagą niemiecką, przyjął względem Czech i Galicji system, według którego urządzone są stosunki między Węgrami i Kroacją.

Weser Ztng. stanowczo twierdzi, że pokój z Francją jest na lat kilka przynajmniej zapewniony, gdyż pośpiech z jakim p. Thiers chce spłacić pozostałe miljardy, jest najlepszą rękojmią jego szczerze pokojowych usposobień.

Organ Prezydenta Rzeczypospolitej *Bien public.* podaje ciekawe szczegóły o celach teraźniejszej obecności wicekróla Egiptu w Konstantynopolu, Według tego dziennika wicekról dąży do tego, aby Porta dobrowolnie uznała prawie zupełną jego niezależność od Sułtana, starać się ma bowiem o otrzymanie następujących ustępstw: 1) rozszerzenia jego władzy rządowej do prowincji Yemen; 2) uwolnienia następców wicekróla od proszenia Sułtana o inwensyturę i o firman zatwierdzający ich władzę nad Egiptem; 3) upoważnienia do ustanowiania własnych trybunałów w Egipcie i zniesienia juryzdykcji konsularnej, czyli tak zwanych kapitulacij; 4) upoważnienia do stanowienia orderów egipskich; i nakoniec 5) prawa bicia monety z imieniem wicekróla zamiast Sułtana. Słowem wicekról żądać ma zupełnej niepodległości, i musi bardzo drogo za nią zapłacić: jeśli Sułtan dobrowolnie na to się zgodzi. Książe rumuński był skromniejszy w żądaniach, bo prosił tylko o pozwolenie ustanowienia orderów rumuńskich, a jednak otrzymał stanowczo odmowną odpowiedź. Jest rzeczą wątpliwą, czy wicekról Egiptu będzie szczęśliwszym, jeśli wiadomość *Bien public* o jęgo żądaniach jest prawdziwą.

(z G. P.)

Ogłoszenia.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

№ 4195. *Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza*, na mocy upoważnienia Rządu Gubernjalnego Ka-

liskiego z dnia 15 czerwca r. b. za № 2266, niniejszem zawiadamia, że dnia 31 lipca (12 sierpnia o godzinie 11 z rana w biurze tegoż Magistratu odbędzie się licytacja przez opieczętowane deklaracje (in minus) na oddanie w entrepryzę reparacji studzien w mieście Kaliszu, począwszy od summy anszlagowej rs. 723 kop. 46¼.
Przystępujący do licytacji obowiązany złożyć vadium w ilości rs. 72 kop. 35.
Warunki licytacyjne i kosztorys mogą być przeglądane w Magistracie w godzinach biurowych.
Prezydent, *Przedpełski*.— Radny, *Tański*. (295-3-2)

Komornik przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.

Zawiadamia Publiczność, iż na gruncie dóbr Przespolewa Kościelnego, w powiecie Kaliskim położonych, w dniu 20 Lipca (1 Sierpnia) r. b. o godzinie 10-éj z rana, sprzedawane będzie drzewo z pieńków po wyciętem boru sążni półkubicznych. 120, na kupno których podpisany wzywa.
(299-3-1) Fr. Rowecki.

Gracjan Jastrzębski
PATRON,

przeniósł swoją kancellarję do domu W-éj Mianowskiej, róg rynku i ulicy chlebowych jatek, nadto zawiadamia osoby interessowane, że ma w swej asserwacji część akt pozostałych po zmarłym Patronie Ostapowiczu, a także można powziąść wiadomość o sprzedaży dóbr ziemskich i dzierżawie folwarku koło miasta Zduńskiej Woli.
(287-3-2)

AGENT
Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia „Imperial"

upoważniony został do zwrotu za r. 1871, 10 %₀₀ od zapłaconej składki wszystkim ubezpieczonym w Towarzystwie Imperial, należność tę każdy ubezpieczony może odebrać w gotowiźnie, lub potrącić ją sobie przy opłacie raty, o czem mam przyjemność zawiadomić.

(302) **Bakowicz.**

Wykwalifikowana przez Władzę Naukową

NAUCZYCIELKA wyższa
HELENA DĄBROWSKA

dawniej Nowolecka,

w Warszawie Krakowskie Przedmieście Nr. 38 wprost Placu Saskiego, umieszcza guwernantki, guwernerów i bony różnej narodowości i z rozmaitym stopniem ukształcenia. (279-6-3)

Jest do sprzedania w Sieradzu, z wolnej ręki **dom parterowy** ze sklepem handlowym, officyną, zabudowaniami gospodarskiemi i ogrodem; naprzeciw kościoła farnego; oraz plac sąsiedni do zabudowania, przy froncie ulicy kollegjalnej. Dochodu rocznego rs. 400. Cena rs. 5000. Wiadomość u właściciela pod № 48 w Sieradzu. (241-4-4)

Z powodu zmiany interesów familijnych, jest zaraz do odstąpienia

Restauracja

z wszelkiemi rekwizytami, aktywami i zapasami do tego należącemi w mieście Kaliszu; wiadomość w redakcji Kaliszanina. (298-3-1)

Komornik Trybunału Kaliskiego.

Zawiadamia publiczność, iż w dniu 7 (19) b. m. i r., o godz. 10 z rana, w rynku miasta Kalisza sprzedane będą przez publiczną licytację: meble, sprzęty pokojowe, szkła i t. p.— Wiktor *Lipski*.

W Dominium Chocim pod Dobrą,

jest do sprzedania każdego czasu para koni karogniadych, pół krwi angielskich, sprzężnych, trzechcalowych, zupełnie ujeżdżonych w zaprzęgu i pod wierzchem t. j. ogier lat 4 i klacz lat 5; cena stała za parę rs. 600. Widzieć je można każdéj chwili na miejscu. Tamże jest na sprzedaż BUCHAJ HOLENDERSKI pełnej krwi własnego chowu, pochodzący z rassy bydła Księcia na Pszczynie (Fürst von Pless) na Szląsku, wieku 18 miesięcy cena stała rs. 75. (263-8-7)

Zawiadamiam niniejszym Szanowną Publiczność, iż założyłem

handel sukna i kortów

przy ulicy Rynek Nr. 28 w domu pana Fränkla, z którym polecam się łaskawym względom mieszkańców miasta i okolic.
(292-3-2) B. WARTSKI.

HANDEL
Korzenny i Win

w mieście Kaliszu przy ulicy Rynek pod № 15, od lat kilkunastu egzystujący, jest do sprzedania z wolnej ręki, zaraz lub od 1 lipca 1872 r.; bliższe szczegóły dotyczące sprzedaży, powziąść można na miejscu u właściciela handlu
(245—8-7) **Wojciech Szymanowski,**

Skład nasion. pieców kaflanych i pasadzek HENRYKA RYNEK

w Kaliszu ulica Józefina obok cukierni p. Gessner.

Otrzymał świeży transport rzepy-ścierniskowej i turnipsu angielskiego, oraz pieców w rozmaitych gatunkach i rozmiarach. Wymienione przedmioty sprzedaję po cenach bardzo przystępnych.
(301) HENRYK RYNEK.

Czwarty transport prawdziwego **Heidzick Monopole,** nadszedł do handlu win pod firmą **M. R. Rosen.**
Do tegoż handlu zaraz potrzebny jest **chłopiec** porządnych rodziców, który oprócz wiadomości realnych posiada język niemiecki. Wiadomość w miejscu. (278—4-4)

W domu p. Blocha № 107 przy ulicy Sukienniczéj, sprzedawać się będzie co tydzień **we wtorek i czwartek**

świeże piwo zwyczajne i luftowe

na garnce, z fabryki p. J. Trąbczyńskiego.
(297—2-2)

Dziś we Wtorek Teatr mechaniczny Schwiegerlinga, **Oberon król elfów,** komedja w 4-ch aktach. — Wielki balet z przemianami. Wyjątek z baletu Feensee z bengalskim ogniem.

Na folwarku Rypinek jest do wynajęcia każdego czasu

MIESZKANIE,

składające się z 2-ch pokoi, kuchni i piwnicy w ogrodzie gdzie jest **zakład mleczny,** za cenę przystępną. Wiadomość u dzierżawcy tegoż folwarku. (296-3-2)

WAŻNA WIADOMOŚĆ DLA AMATORÓW i REKONWALESCENTÓW.

Handel Win podpisanego otrzymał **znaczną partję piwa zagranicznego** z następujących miejscowości:

GRODZISKIE (Gesundheits-Bier),
DREZDEŃSKIE (Waldschlösschen)
BAWARSKIE prawdziwe (Culmbacher),
WIEDEŃSKIE (Drehera),
PIWO KOBYLOPOLSKIE, oryginalne,
„ BELGIJSKIE, oryginalne (Faro).

Sprzedaż odbywa się na butelki w handlu moim i na zewnątrz.
Handlującym biorącym w naczyniach lub w butelkach, odstępuje się rabat.
STANISŁAW ROSENTHAL,
(214-13-11) w Kaliszu ulica Sukiennicza № 147

Zawiadamia się szanowną publiczność m. Kalisza, iż w tych dniach przyjeżdża

Orkiestra

z m. Łodzi, składająca się z 12-tu osób, na kilka przedstawień koncertowych. Bliższe szczegóły afisze doniosą. (290-2-2)

Kurs Giełdy Warszawskiéj.

Dnia **13** lipca 1872 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble i kopiejki			
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Obligi skarbowe	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	94	20	93	90
„ „ „ serji II. „ 100	93	20	92	90
„ „ nowe 5% z r. 1869	92	90	92	60
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk.	—	—	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100	78	90	78	60
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	94	50	—	—
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	—	—	—	—
„ „ „ „ 1866	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	—	—	96	25
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj	—	—	—	—
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz.	141	—	140	—
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	120	50	119	50
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj	107	50	107	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie	—	—	—	—

Wartość kup. od L. Z. starych k.	23⅜
„ „ „ nowych „	29½
„ „ „ Likwidac. „	48

Weksle.				
Berlin: Weksel 100 talarowy 2 m.	109	57	108	35
Londyn: 1 funt szterling 3 m.	7	37	7	36
Paryż: 300 franków 10 dn.	88	45	—	—
Wiedeń: 150 florenów 2 m.	98	40	98	10
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. krótki	100	—	99	83
„ „ „ 3 m.	98	50	—	—

Dnia 15-go i 16-go Lipca.

Termometr:	Ciepła z rana	Ciepła w połud.
Wczoraj	11	15
Dziś	12	15

Barometr

Wczoraj: } Zmiana
Dziś: }

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.